

Włodzimierz Wołyniec

24. niedziela zwykła, Cierpiący z nami Bóg

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/1, 321-322

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stusem. Nie chodzi tu o jakieś spektakularne imprezy religijne, które są nam też bardzo potrzebne, ale o delikatne, osobiste spotkanie z Chrystusem, który mógłby realnie działać w naszym życiu.

Myślę, że przestrzeń takiego spotkania tworzą sakramenty. Szczególnie sakrament pokuty i Eucharystii. Dla wielu ludzi taką przestrzenią jest również spotkanie z Chrystusem na adoracji Najświętszego Sakramentu. Klękamy przed Chrystusem pokornie skrywającym swoją obecność pod postacią kawałka chleba i milczymy. Czekamy, aż nasze wnętrza się uspokoi. Nie musimy nic mówić, niczego wyjaśniać czy tłumaczyć. Możemy po prostu być. I odkrywamy, że po jakimś czasie takiego prostego trwania w ciszy wywiązuje się szczególna więź. I odkrywamy, że zachodzi jakaś wewnętrzna przemiana, jakieś otwarcie. Miejsce pretensji zaczyna wypełniać zaufanie i pokój serca. Zaczynamy pragnąć Jego obecności w naszym życiu. Pragniemy kochać i powoli szukamy możliwości, aby naszą miłość wyrazić. Podejmujemy wysiłek, aby słuchać, a nie tylko mówić o sobie. Próbujemy zrozumieć innych, a nie oceniać czy oskarżać. Przestajemy dyskutować, a zaczynamy się dzielić naszym doświadczeniem obcowania z Najwyższym.

ks. Mirosław Maliński

24. NIEDZIELA ZWYKŁA – 17 IX 2006

Cierpiący z nami Bóg

Papież Benedykt XVI podczas pielgrzymki do Polski powiedział w Oświęcimiu między innymi takie słowa: „W niedalekim sąsiedztwie prowadzą życie ukryte siostry karmelitanki, które czują się w sposób szczególny zjednoczone z tajemnicą Krzyża i przypominają nam wiarę chrześcijan, która głosi, że sam Bóg zstąpił do piekła ludzkiego cierpienia i cierpi razem z nami”. Wiara chrześcijan jest zatem wiarą w Boga, który zstępuje do piekła ludzkiego cierpienia i cierpi razem z nami.

Zapowiedź współcierpienia Boga

W pierwszym czytaniu z Księgi Izajasza Bóg mówi przez proroka o cierpieniu swojego Sługi. Opis ten rozpoczyna się słowami: „Pan Bóg otworzył mi ucho, a Ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem”. Słowa te wskazują na to, że Pan Bóg dopuszcza cierpienie swojego Sługi i zgadza się na nie, natomiast Sługa pokornie je przyjmuje. Świadczą o tym kolejne słowa: „Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mej twarzy przed zniewagami i opluciem”.

Cierpiący Sługa ma jednak świadomość, że nie jest sam. Wie, że nie jest osamotniony w swoim cierpieniu. Razem z nim jest Pan Bóg, który go wspomaga: „Blisko jest Ten, który mnie uniewinni [...]. Oto Pan Bóg mnie wspomaga”. Chociaż prorocstwo nie mówi wprost o cierpieniu Boga, to możemy się domyślać, że w pewien sposób wskazuje na Jego współcierpienie ze Sługą i zapowiada je. Pan Bóg, który jest blisko swojego cierpiącego Sługi, aby go wspierać i wspomagać, współcierpi razem z nim.

Skandal cierpienia Boga w Jezusie Chrystusie

Słowa proroka wypełniają się w Jezusie Chrystusie, który mówi o swoim cierpieniu: „I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie”. W Jezusie Chrystusie Bóg zstępuje do piekła ludzkiego cierpienia i sam przyjmuje cierpienie.

Cierpienie Boga nie jest możliwe w Jego Boskiej naturze. Bóg nie może cierpieć, ponieważ jest doskonały i nie podlega zmianom. Ale przyjmując ludzką naturę, sprawił, że cierpienie wcielonego Boga staje się możliwe. Dlatego Jezus Chrystus prawdziwie cierpi w swoim człowieczeństwie. Cierpi duchowo, będąc odrzuconym przez ludzi i wzgardzonym, cierpi też fizycznie w swojej męce i śmierci.

Cierpienie Jezusa Chrystusa staje się skandalem i zgorszeniem dla Piotra. Ewangelista pisze: „Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać”. Piotr wierzy, że Jezus jest Zbawicielem i Synem Bożym, mówiąc „Ty jesteś Mesjasz”, ale nie wierzy jeszcze w Jezusa Chrystusa jako Boga współcierpiącego. Tymczasem prawdziwy Bóg objawia się właśnie jako Ten, który cierpi z nami. Taka prawda o Bogu przekracza wszelkie ludzkie myślenie i wydaje się skandalem.

Wiara w Boga współcierpiącego i orędzie nadziei

Uwierzyć w Boga, który zstępuje do piekła ludzkiego cierpienia i cierpi z nami, może tylko ten, kto wierzy, że Bóg jest miłością. Współcierpienie Boga nie jest oznaką Jego słabości, lecz wyrazem Jego miłości.

Wiara w Boga współcierpiącego staje się orędziem nadziei dla wszystkich cierpiących, skrzywdzonych i opuszczonych. Bóg jest blisko nich i cierpi razem z nimi. Współcierpienie Boga z ludźmi i cierpienia ludzi z Bogiem prowadzi ostatecznie do zwycięstwa nad i do życia. Mówi o tym Jezus w ostatnich słowach dzisiejszej ewangelii: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je”.

ks. Włodzimierz Wołyniec

25. NIEDZIELA ZWYKŁA – 24 IX 2006

Wielkość i służba

Pan Jezus zadaje swoim uczniom pytanie: „O czym to rozprawialiście w drodze?”. Pytanie to pozostaje wprawdzie bez odpowiedzi, ale staje się początkiem nauki Jezusa o wielkości człowieka. Uczniowie bowiem „posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy”.